

MUZYKA

I ŚPIEW



Nr. 57.

Kraków, Grudzień 1925.

Rok VII.

WYCHODZI Z POCZĄTKIEM KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRENUMERATA CAŁOROCZNA **ŻŁ. 7.—**, PÓŁROCZNA **ŻŁ. 4.—**.

Konto P. K. O. **400.883.**

Wszelką korespondencję i przesyłki przedpłaty należy przysyłać pod adresem:

Konto P. K. O. **400.883.**

ROMAN FERREK KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11, „GŁOS NARODU“.

Plusy i minusy w naszej muzyce.

Uboga do niedawna nasza literatura muzyczna, zaczęła w ostatnich czasach bogacić się i rozwijać z pomyslnym rezultatem, a dowodem tego są miesięczniki „Muzyka“, „Wiadomości Muzyczne“ i „Przegląd Muzyczny“, które treścią swą zajęły stanowisko dominujące ponad innymi pismami. Do szeregu pism posiadających pewien alor przybywa nam jeszcze jedno nowe pismo, p. n.: „Lwowskie wiadomości muzyczne i literackie“.

Na ogół biorąc, wszystkie te pisma postawione zostały na wyższym poziomie muzycznym, zatem z góry przeznaczone zostały dla sfer inteligentnych i muzycznie wykształconych. W zasadzie jest to objaw znamionujący dodatnio postęp w umuzykalnieniu tych sfer, lecz poza sferą inteligencji i muzyków pozostają nam całe rzesze mniej muzycznych, które z literatury tej, dla braku wyższego wykształcenia, korzystać nie mogą.

Pozostało tylko nasze pismo, utrzymane w sposób popularny, mające na celu propagandę wśród ludu i młodzieży do pracy nad podniesieniem kultury śpiewu i muzyki. I nie możemy zaprzeczyć temu, aby posłannictwo nasze nie pozostało również bez echa, stwierdzić musimy, że znalazło ono nie tylko pełne zrozumienie, ale nawet życzliwe poparcie i zastosowanie.

Pod wpływem naszych nawoływań do kultywowania muzyki, obudziło się zrozumienie u wszystkich prawie warstw społeczeństwa, nawet wśród warstwy robotniczej znaleźliśmy oddźwięk naszej pracy, w pismach robotniczych znaleźliśmy wiele poparcia dla naszej idei. Jednym z dowodów, jak pojmują sfery robotnicze, znaczenie muzyki niechaj posłuży artykuł o muzyce, wyjęty z „Kalendarza robotniczego“ z r. 1924, str. 115:

Niema drugiej dziedziny kultury, którąby w Polsce traktowano tak po macoszemu, jak muzykę. Nie troszczy się o nią, ani społeczeństwo, ani rząd. Niema ani jednego miłośnika muzyki, któryby będąc jednocześnie bogaty, poświęcił część swych bogactw na rzecz muzyki. Nie, całkowita tępa obojętność na najwyższy, najdoskonalszy, najtrwalszy rodzaj sztuki, najgłębsze uzewnętrznienie się duszy ludzkiej.

A przecież muzyka w prostej swej formie żyje w każdym z nas. Każdy, czy to podczas pracy, czy wesela, w chwili żałoby, czy szczęścia, pod wpływem radosnego uniesienia, czy tragicznego bólu — śpiewa w duszy, lub chętnie nadstawia ucha dźwiękom z zewnątrz, nastrojonych na nutę własnych przeżyć i uczuć.

Ileż to wspomnień dalekich, zdawna pogrzebanych, odżywa na nowo na odgłos melodji, poruszającej najskrytsze tajniki duszy?! Czy dźwięki Marsylljanki nie odzwierciadlają po dziś dzień istoty i treści patryjotycznych zapasów o nowoczesną Francję i o demokratyczny porządek świata? A muzyka wojskowa, krocząca ulicami miasta w jasny słoneczny dzień, czy nie porywa za sobą starych i młodych, instynktownie cisnących się do grupy grajków i potakujących w takt marsza?

Znane są przecież wypadki, że ludzie pod wpływem muzyki zaniechali przestępstwa w ostatniej chwili i cofali się przed zbrodnią. Muzyka i śpiew zastępują częstokroć modlitwę, a lzy, jakie wyciska na rzesach, więcej daje pojęcia o skrusze, czy skardze, aniżeli najpiękniejsze słowo.

Czarodziejski wpływ muzyki doskonale pojęły hierarchie Kościołów, trzymających wiernych swych przy

pomocy gry i śpiewu w umiłowaniu tradycji religijnych i opanowując w ten sposób ich umysły.

Wywiera więc muzyka przemożny wpływ na duszę ludzką. Muzyka jest u wszystkich bez wyjątku narodów, szczepów i plemion jednym z najważniejszych czynników kulturalnych. Nie wolno więc jej lekceważyć... Należy czułą roztoczyć nad nią opiekę. Należy muzyką doskonalić i uszlachetnić dusze ludzkie... A niema innej sztuki, któraby do tego celu bardziej się nadawała, jak właśnie muzyka.

Nie dość na tem, że znajdujemy poparcie w prasie, zauważamy, że nasza praca wydawnicza znajduje rozpoznanie, a dowodem tego jest niezbitym, że, mimo ciężkich warunków, zmuszeni byliśmy wydać osobno kilka utworów, które rozeszły się w krótkim czasie. Dziś przygotowujemy dalsze prace do druku, z których pierwsza „Pieśni ludowe i okolicznościowe“ w układzie prof. Garbusińskiego znalazła się już na półkach księgarskich.

Jak dla pisma ideowego, jakim jest „Muzyka i Śpiew“, nie posiadającego podstaw materialnych, przyznać trzeba, że siedem lat wydawnictwa, z przerwą w czasie wojny, jest stosunkowo długim czasem jego istnienia. Ież to w ciągu tego czasu powstawało nowych pism muzycznych, które nagle zabłysły i, jak błędne ogniki, znikły, ileż to słomianego zapалу po pierwszych próbach wydawniczych rozprysło się jak bańki mydlane, pozostawiając u wydawców żal i rozczarowanie, że społeczeństwo nie doceniło ich wartości i podjętych usiłowań.

I myśmy nie szli przez te siedem lat po różach i nie zbieraliśmy w wesołości owoców swej pracy. Niestrudzeni jednak, posuwamy się wciąż naprzód, niosąc w pracy naszej ten płomyk maleńki, który zapala do czynów wielkich i wzniosłych, wypływających z przemożnego wpływu muzyki na duszę ludzką. Musimy i dalej w działaniach naszych iść ciągle naprzód, chociaż po cierniach i kamienistej drodze, a pismo nasze niezależne materialnie od nikogo, z życzliwymi naszymi współpracownikami i sympatykami zawsze przyświecać będzie słowem i przykładem, wskazując drogę krzewicielom ku lepszej przyszłości kulturalnej naszej muzyki.

* * *

O ile literatura nasza, jak to wyżej wykazaliśmy, poczyniła znaczne postępy i w ślad za nią podniósł się stan umuzykalnienia społeczeństwa, o tyle w dziale muzyki kościelnej cofnęliśmy się wstecz, nie oglądając się zupełnie na to, do czego obojętność i zaniedbanie w muzyce kościelnej doprowadzić mogą.

Omawiając krótko tę sprawę, pominiemy sporadyczne wypadki, w których dzięki pewnym jednostkom kwitnie w niektórych środowiskach muzyka kościelna, ponieważ te na ogólny stan i jej rozwój nie mają żadnego wpływu i znaczenia.

Niedomagania w rozwoju muzyki kościelnej i w utrzymaniu jej na możliwym stopniu, są bardzo wielkie i wymagają wiele pracy i zabiegów, aby choć w części zbliżyć się do możliwego stanu jej wykonywania. Przepisy i dekreta o muzyce kościelnej, wydawane przez Stolicę Apostolską, dzisiaj już nie mają żadnego znaczenia, zbagatelizowały je Ordynaryjaty, dla czegożby je nie mieli zbagatelizować i wykonawcy i rządcy parafij.

Nie posiadamy u nas żadnego pisma, któreby oddało swe łamy dla muzyki kościelnej, prócz pomieszczanych przez nas w skromnych rozmiarach kompozycji kościelnych lub omówień najważniejszych zagadnień muzyki kościelnej, nikt tych kwestyj nie porusza. Pisma organistów-

skie, wychodzące jedno w Warszawie, a drugie w Poznaniu, ograniczają się do pomieszczania spraw dotyczących organizacji i kwestyj materialnych, a wreszcie do agitacji za zbieraniem funduszków na cele Związków diecezjalnych.

Z młodszego pokolenia organistów nikt nie ima się pracy kompozytorskiej, gdyż niedomagania naukowe przeważnie części organistów są tak wielkie, że nawet o możliwym wykonywaniu muzyki kościelnej trudno dzisiaj wydać jakąś opinię, coż dopiero mówić o pracy twórczej. Pozostaje w gronie polskich organistów może jeszcze kilkunastu zaledwie weteranów z dawnej szkoły, którzy potrafią coś zrobić, lecz ci zubożeli i własnym nakładem nie mogą swych prac forsować.

W takich warunkach rok rocznie do naszych handlowi księgarskich napływają coraz to nowe kompozycje kościelne obcych narodowości kompozytorów, które wchodząc do naszych kościołów, rugują w konsekwencji polskie i łacińskie pieśni naszych mistrzów, uświęcone tradycją wieków i kultury narodu.

Mamy np. pod ręką dwa komplety preludj organowych, w ośmiu tomach, z których każdy składa się z około 200 stron piękno druk, wydanych w Niemczech. W zbiorach tych pomieszczono wszystkie prace organowe „nowoczesnych modnych mistrzów“, zebrano ze wszystkich krajów po kilka kompozycji, zaś wśród całego lasu nazwisk figuruje jeden tylko kompozytor z Polski: Feliks Nowowiejski. Jak dobrze zagranica zna geografję Europy, wystarczy zauważyć, że w spisie kompozytorów tegoż dzieła, ułożonego według krajów, oznaczono Polskę w następujący sposób: „Russland: Feliks Nowowiejski, Musikdirektor in Krakau“.

Ale nie tylko w dziale literatury kościelnej idzie zagranica wciąż naprzód, lecz także w organizacji muzyki kościelnej postępuje dalej i dalej, a z postępem czasu i techniki czyni coraz to nowe ulepszenia. I tak spotykamy już w użyciu organy wielo-klawjaturowe z zastosowaniem najnowszych mechanizmów i kombinacji piszczałek, spotykamy nowo zorganizowane orkiestry kościelne, wyposażone w zupełnie nowe instrumenta muzyczne i zbiory biblioteczne, złożone z kompozycji wokalnych i instrumentalnych. Wreszcie w wielu miejscowościach poprzerabiano chóry muzyczne, aby mogły pomieścić możliwie jak największą ilość wykonawców.

U nas natomiast dzieje się wręcz przeciwnie. Mileczą zepsute organy, milkną i pieśni nabożne ludu, a orkiestry ludowe popisują się w żydowskich karczmach. Wychodzą polecenia po parafjach, zabraniające organizacji chórów kościelnych (mieszanych) rzekomo dla „niemoralności“, w rzeczywistości jednak zakaz ten ma inne podłoże. Wystarczy zwrócić uwagę tylko na nieodosobnione fakta po parafjach, że miejsce przeznaczone na chór dla śpiewających sprzedaje się za wysoką opłatą parafjanom, aby chłopstwo, ustawivszy sobie ławy, mogło siedzieć wygodnie na zapłaconem „paradnem“ miejscu na chórze.

W takich warunkach gromadzenie się śpiewającej młodzieży jest niemożliwym, upada więc kult muzyki kościelnej i muzykalności ludu, pozostawiając pierwszeństwo nie-nasyconemu materializmowi, wnoszącemu przez to uszczerbek Chwale Bożej na długie lata.

Już z faktów powyżej podanych możemy sobie wyobrazić, jak daleko odbiega nasza kultura od postępu kulturalnego zagranicą. Ten brak zrozumienia dla potrzeb muzyki kościelnej ma swe źródło w braku wyszkolenia, przekształcającego się powoli w nieświadomość, a wreszcie zacofanie.

Mimo tych wszystkich miedomagań nie zrażamy się zupełnie w naszej pracy, będziemy dalej zachęcać do pracy wspólnej nad podniesieniem muzyki kościelnej, gdyż ta gałąź sztuki najrychlejszej pomocy potrzebuje.

Apelujemy więc do wszystkich zwolenników naszej pracy o współdziałanie z nami przez rozszerzanie naszego pisma, organizowanie chórów śpiewaczych, popieranie naszych wydawnictw, a wreszcie przez pisanie korespondencji o faktycznym stanie muzykalności danej miejscowości lub z życia towarzystw śpiewaczych.

Ufamy, że w roku przyszłym zdołamy jeszcze rozszerzyć nasze pismo przez wprowadzenie dalszych działów, których dzisiaj brak odczuwać się daje. Mamy tu na myśli dział naukowy z dziedziny harmonji i dział specjalnie poświęcony muzyce kościelnej. To wszystko przeprowadzić zdołamy, jeżeli myśl nasza znajdzie życzliwe przyjęcie i poparcie.

H. P.

Górnośląska Pieśń Ludowa.

Niez mordowany dyrygent Koła Śpiewackiego w Jarocinie, p. Kunc, wpadł na godny uznania pomysł zaprodukcowania pieśni ludowej górnośląskiej. Niedawno temu zapoznaliśmy się z pieśniami również ludowymi, mianowicie małopolskimi. Tym sposobem daje nam p. Kunc ze swem dzielnem Kołem Śpiewackiem możność zaznajomienia się z duchem Narodu polskiego poszczególnych dzielnic!

Każda pieśń jest odzwierciedleniem duszy danego narodu! Ona tworzy się samorzutnie między prostym ludem i to począwszy od pasterzy w polu. Z biegiem czasu pieśń nabiera form muzycznych dostawszy się do ucha więcej muzycznego i w ten sposób staje się niejednokrotnie typową pieśnią całego narodu, jak np. u nas dzisiejszy hymn, a dawny mazurek Dąbrowskiego!

Ileż takich pieśni powstało w czasie zawieruchy światowej. Pieśniarze-kompozytorzy zbierają takie pieśni, ujmują je naukowo-muzycznie w kilkogłosowe chóry i z prostej pasterskiej piosenki, czy z „zawodzenia“ pastuszków, powstają wprost klasyczne dzieła o wielkiej wartości muzycznej! Myślę tu o przewspaniałych mazurkach wielkiego naszego genjusza Chopina. Wszak pieśń ludowa była zarodkiem tych nieśmiertelnych a tak wysoce klasycznych, rdzennie polskich mazurków, polonezów, światowego potentata muzycznego, którego drogie prochy aby jak najprędzej spoczęły w ojczystej ziemi.

W niedzielę i w poniedziałek, t. j. 3 i 4 października, dało nam Koło Śpiewackie koncert takich właśnie pieśni ludowych górnośląskich. Podanie nam tego rodzaju strawy duchowej uważam za wysoce patriotyczny czyn ze strony p. Kunca.

Miłość Ojczyzny nie powinna ograniczać się do dziś już nieaktualnych szablonowych pochodów. Tego rodzaju manifestacje, urządzone bowiem za często, rażą swym pajacowatym wyglądem, a nierzadko pachną zbyt powszednią cynkową reklamą!

Nie każdemu danem jest poznanie krańców naszej ziemi i wszystkich braci-rodaków. Mamy jednak możność zapoznania się z ich duchem, wyrażonym przejrzyście w melodyjnych pieśniach. Taką sposobność mieliśmy ubiegłej niedzieli i w poniedziałek. Te dwa dni miały nam również posłużyć za dowód zrozumienia przez ogół tutejszego społeczeństwa tak ważnych zagadnień, jak kultura i patriotyzm. Niestety! Ciężka praca i bezinteresowne poświęcenie się dyrygenta, oraz członków chóru Koła Śpie-

wackiego zamiast zachęty do dalszej pracy dla dobra ojczyzny, przyniosły jeno rozgoryczenie i niechęć.

Jeżeli już w świecie utarło się wyrażanie uznania dla produkujących klaskaniem w dłonie, to ta garstka słuchaczy na onegdajszych koncertach nie mogła dorównać klaskaniu pełnej sali; a należały się owacje naszym śpiewakom, a w szczególności ich dyrygentowi p. Kuncowi, który umiejętnem kierownictwem i niezmordowaną pracą doprowadził swój liczny zastęp śpiewaczy na wyżyny pierwszorzędných chórów.

Koncert pod względem artystycznym wypadł wprost imponująco, to też każdy utwór gorąco oklaskiwano, szczególnie karkołomną pod względem tonacji pieśń Raczkowskiego „Pojedziemy na gon“.

Zlew harmonijny na tle — tym razem — miło i dość silnie brzmiących basów zaspokajał nawet najwybredniejsze ucho słuchacza. Mieliśmy również sposobność zaznajomienia się z nową gwiazdą kompozytorską z Górnego Śląska, Janem Gawlasem, który w całej pełni dorównał znanym nestorom kompozycji polskiej, jak Nowowiejskiemu, Wiechowiczowi i Raczkowskiemu.

Oby uznanie, jakie spotkało wykonawców koncertu ze strony chociaż małej garstki słuchaczy, zachęciło p. Kunca i Koło Śpiewackie do dalszej pracy dla dobra ojczyzny i jej społeczeństwa, a przede wszystkim na chwałę naszego miasta!

(„Gazeta Jarocińska“ z dnia 8 października 1925 r.).

Ogłoszenie ankietv.

Miesięcznik religijno-etyczny „Wiara i Życie“, przeznaczony dla interesującej się sprawami religijnymi inteligencji polskiej, wychodzący rok piąty w Krakowie, ogłosił na łamach swych ankietę. Ponieważ treść jej jest tego rodzaju, że każdego myślącego człowieka może bardzo interesować, a licznie obeszana stanowić będzie pierwszorzędną materjał psychologiczny, dlatego nie ograniczając się do naszych Czytelników, ogłaszamy tę ankietę w pismach, chcąc nią zainteresować jak najszersze kręgi społeczeństwa.

Treść ankiety stanowią dwa następujące pytania:

1) Jakie zdarzenie czy przeżycie wywarło w dobru lub złem znaczeniu decydujący wpływ na nasze życie religijno-moralne?

2) Z ogółu przeżyć wyodrębniamy jeden, ogromnie ważny czynnik, lekturę i pytamy: czy i jaki wpływ wywarła na nas, nasze życie religijno-moralne książka.

W obu wypadkach chodzi nam przede wszystkim o odpowiedzi bezwzględnie szczere; ich anonimowość ochrania tajemnicę naszych przeżyć. Powtóre pragniemy odpowiedzi konkretnych, szczegółowych, a wreszcie odpowiedzi licznych.

Jesteśmy ludźmi myślącymi, działają na nas przeróżne zdarzenia życia, działają książki! Napiszmy w jaki sposób działają!

Nie wymawiajmy się, że nasze przeżycia nie są ciekawe! Wszystko, co się w ludzkiej duszy odbywa, jest interesujące, właśnie dlatego, że ludzkie!

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi oznaczono na początek grudnia b. r. Nadsyłać je należy pod adresem: Redakcja „Wiary i Życia“, Kraków, Kopernika L. 26. Ze styczniowym numerem naszego pisma zaczniemy druk odpowiedzi.

Redakcja miesięcznika „Wiara i Życie“.

Mało znane koledy na chór męski

opracował Ks. Dr ANTONI CHLONDOWSKI. (Ciąg dalszy)

Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi.

Jan Kaszycki.

10.

f

1. Bóg się ro - dzi gwia - zda wschodzi Trzej Kró - lo - wie od wschodu
 2. Nie le - ni - wi lecz skwa - pli - wi Swo - je kra - je rzu - ca - ją
 3. Lu - bo w zło - bie je - dnak so - bie Dzie - cię Bo - ga sza - cu - ją
 4. I my da - ry z serc o - fia - ry Daj - my Pa - nu z Kró - la - mi

f

Tu z da - ra - mi o - fia - ra - mi każ - dy swe - go na - ro - du
 A w te stro - ny swe ko - ro - ny w szo - pie Pa - nu skła - da - ją
 O - two - rzyw - szy skarb zło - ży - wszy won - ność zło - to da - ru - ją
 Mi - łość w zło - cie za - pach w cno - cie mi - rę w skru - sze ze łza - mi

p

Do Be - tle - em gdzie zło - zo - ny z Pan - ny Chry - stus na - ro - dzo - ny
 Je - ru - za - lem na - wie - dza - jąc i He - ro - da się py - ta - jąc
 A w naj - czyst - sze Pan - ny rę - ce Mat - ce Bo - żej i Pa - nien - ce
 Pro - sząc Pa - na po - zna - ne - go Bo - ga w zło - bie zło - zo - ne - go

f

ja - dą z li - czny - mi da - ry.
 gdzie Król Chrystus na - ro - dzon.
 wdzięczne da - ry zło - ży - li.
 by nas nie - bem da - ro - wał.

Z Boskiego natchnienia.

Mel. Ad. Rzepki.

11.

Z Bos - kie - go na - tchnie - nia po - rzu - ciw - szy mie - nia

ja - dą trzej Kró - - lo - - wie u - cze - ni mędr - co - - wie
ja - - - dą trzej Kró - lo - wie u - - cze - - - ni mędr - co - wie

Przed Je - zu - sem zgiąć ko - la - na wi - tać Go za swe - go Pa - na
wi - - tać

w Be - tle - - em, w Be - tle - - em.
w Be - tle - em

Nowe Wydawnictwa.

„PIESNI POPULARNE, OKOLICZNOŚCIOWE I LUDOWE“, na chór mieszany, z uwzględnieniem skali głosów chłopięcych, opracował Kazimierz Garbusiński, prof. muzyki przy IX. gimnazjum państwowym w Krakowie.

Niebywałe zainteresowanie się pieśniami, opracowanymi przez p. Garbusińskiego, sprawiło, że nie tylko pierwsze dwa nakłady „Pieśni ludowych“ i „Pieśni kościelnych“ są na wyczerpaniu, lecz zmusiły niejako autora, aby w dalszym ciągu w tym kierunku pracował. I oto ukazał się nowy zeszyt pieśni tegoż autora w opracowaniu na chór mieszany, zawierający 29 różnych pieśni, a mianowicie:

1. Kupilem se pawich piór.
2. Pod Krakowem czarna rola.
3. Marsz Księcia Józefa: Niechaj wesoło.
4. Pieśń wolności: Rozproszone po wszechświecie.
5. Mazur: Nie masz tańca nad mazura.
6. Mazur podolski: Lazla niegdyś z pleców skóra.
7. Witaj majowa jutrzeńko.
8. Wszystko, co nasze, Polsce oddamy.
9. Hej, u nas w drużynie.
10. Tu, u nas w drużynie, jest komendant srogi.
11. Pieśń żeglarzy: Choć burza huczy.
12. Hej, koledzy, po mozołach.
13. Oj i w polu jezioro.
14. Leci po błoniach rycerz na koniu.
15. Siedzi Krakus pod drzew cieniem.
16. Mazur: Kaj się działy one lata.
17. W lesie: Zaśpiewajmy hejże ha!
18. Marsyljanka: Do broni hej! Ojczyzny dzieci.
19. Strzelcy: Z łukiem strzała w dłoni.
20. Książd mi zakazał.
21. Kalina: Czego kalino w dole stoisz.
22. Kozak: Tam na górze jawor stoi.
23. O, święty kraju nasz.
24. Kantata: Z pełności uczucia.
25. Kantata: Niech zabrzmi dzisiaj pieśń radością.
26. Idzie Maciek bez wieś.
27. Toast: Niech żyje nam!
28. Sen: Zasnąwszy raz cicho.
29. Straż nocna: Pan burmistrz i ławnicy.

Prace p. Garbusińskiego, dzięki przystępności opracowania, melodyjności w każdym głosie, oraz umiejętnie wprowadzonej harmonji, stanowią dzisiaj pewien dorobek literacki w pieśniarstwie, który młodzież szkolna kultywując, stawia trwały fundament rodzimej muzyce.

Prof. Garbusiński, pracujący jako pedagog w gimnazjach od lat wielu, zrozumiał potrzeby młodzieży szkolnej przy nauczaniu śpiewu i wynikłe stąd spostrzeżenia i obserwacje przenosi z pożytkiem do podręczników, które od czasu do czasu ukazują się drukiem. Tęsam autor wydał podręczniki metodyczne p. t.: „Melodje“ i „Dyktaty“, aby nauczycielowi ułatwić prowadzenie nauki po właściwych torach do celu, a tym jest w pierwszym rzędzie umuzykalnienie młodzieży. Dziś podręczniki te stały się nieodstępnymi towarzyszami każdego prawie nauczyciela, a racjonalnie prowadzona nauka bardzo szybko doprowadza do praktycznego wykonywania śpiewu wielogłosowego. Tu więc przychodzą w dalszą pomoc nauczycielowi zbiory pieśni opracowanych przez p. Garbusińskiego.

Zdawało się, że wprowadzona przez p. Garbusińskiego nauka śpiewania z partytur nie znajdzie praktycznego zastosowania ze względu na trudność orientacji w układzie nutowym dla czterech głosów. Tymczasem w praktyce okazało się, że uczeń opanowuje z łatwością znajomość

partytury, z której samodzielnie dyrygować i grać potrafi. Spostrzegliśmy dalej, że uczniowie, przyzwyczajeni już do czytania z partytur, otrzymawszy dawniej używane kartki z wypisanym jednym głosem, okazują wiele zaniepokojenia z powodu braku orientacji względem pochodzących głosów.

Tak więc myśl p. Garbusińskiego uwieńczona została pomyślnymi rezultatami, ciągle zaś zapytania, kierowane do naszego wydawnictwa, o dalsze zeszyty skłonią może Szan. Autora do przygotowania nowych zbiorów, które z pewnością tak przychylnie zostaną przyjęte, jak te, które dotychczas wydane zostały drukiem i częściowo pomieszczone na łamach naszego pisma.

„PASTORAŁKI“ na organy, układu ś. p. Wincentego Richlinga, prof. krak. Konserwatorium Tow. muz. w Krakowie i dyrektora chóru katedry wawelskiej, zebrał i wydał własnym nakładem Stanisław Niepielski, dyr. chóru kościoła N. M. Panny w Krakowie. — Główny skład w księgarni A. Piwarskiego, Kraków, ul. św. Jana 3.

Niestrudzony działacz i sumienny wykonawca muzyki kościelnej w myśl obowiązujących przepisów, może jedyny w Krakowie, p. dyrektor Niepielski, z całą pieczołowitością zebrał rozrzucone tu i ówdzie kompozycje pastorałek i wydał je w całości, obejmującej 102 numerów preludj pastorałnych.

W pierwszym rzędzie z uznaniem podnieść należy sam fakt wydania pastorałek w dzisiejszych czasach, które pochłonęło nietylko wiele pracy przy zbieraniu poszczególnych preludj, lecz także i kosztów, po to tylko, aby naszej muzyce kościelnej i organistom przyjść z pomocą. Pastorałki Richlinga, oparte na polskich kołędach, proste i rzewne, wesołe i poważne, są dzisiaj jedynem tego rodzaju opracowaniem dla kościoła, chociaż może w ścisłem tego słowa znaczeniu, dla muzyki kościelnej nieco za śmiałem. Ale lud polski koledy o Bożej Dziecinie nuci z weselem i radością i wraz z pastuszkami z prostotą oddaje cześć Bogu Nowonarodzonemu, czemużby więc i te pieśni nie mogła towarzyszyć trochę weselsza przegrywka. Nie wszystko jednak, co wesołe, godne jest Domu Bożego, dlatego też p. Niepielski wybrał pastorałki najodpowiedniejsze, uzupełnił je swoimi pomysłami i p. W. Deca i w tem zestawieniu oddał je do użytku wykonawcom.

Każdy z organistów powinien zaopatrzyć się w ten zbiór pastorałek, jeżeli dba o to, aby muzykę pastorałną należycie wykonał, gdyż temu celowi, a nie innemu jest to wydawnictwo przeznaczone. Z tych więc powodów wydane przez p. dyr. Niepielskiego „Pastorałki“ zasługują na jak najszersze rozpowszechnienie i poparcie.

Druk piękny i czysty, papier biały i dobry, oprawa w sztywną okładkę, nadają całości przyzwoity wygląd, zaś w praktycznem zastosowaniu okazują wiele zalet pod względem technicznego wykonania.

„Pastorałki“ nabywać można w księgarni A. Piwarskiego i Sp. w Krakowie, ul. św. Jana 1. 3.

„Z ZAPOMNIANYCH PIESNI“. Śpiewnik na cztery głosy mieszane a capella, ułożył Feliks Konopasek. — Nakład i własność Gebethnera i Wolffa. Warszawa—Kraków.

Zeszyt pierwszy śpiewnika zawiera następujące pieśni:

1. O dobrodziejstwach Boga („Cudem wśród cudów wziął życie“), melodia K. Kurpińskiego, słowa J. Kochanowskiego.
2. „Hej pieśni w tobie czar, w tobie moc“.
3. Pieśń poślubna („Pod Twą pieczę Władco świata, nowożeńców związek miej“), marsz do słów W. Matulewicza.

4. Dziewczyna („Nie pytaj, czemu chodzę do kościoła“), melodia W. Troschla, słowa T. Lenartowicza.

5. Miłe Dźwięki („Miłe dźwięki cichutezko płyną przez mą skroń“), melodia W. Troschla, słowa W. Matulewicza.

6. Jaskółka („Cudo nasze, dziewczę nasze, wybiegło za siola“), melodia W. Troschla, słowa T. Lenartowicza.

Zapomniane pieśni nasze, dzięki niestrudzonej pracy poszczególnych miłośników, odgrzebywane bywają z zapomnienia, a opracowane według potrzeb bieżących, przeznaczone zostają do służby naszym zespołom śpiewaczym. Tą też myślą wiedziony, zebrał p. Konopasek w zeszyt sześć pieśni i oddał je wydrukowane do użytku chóróm mieszanym. Jako szczególną zaletę tego zbioru podnieść należy bardzo łatwy a melodyjny układ głosów, oraz pięknie brzmiącą harmonję utworów. Nie sadi się tu autor na kombinacje sztucznych akordów, lecz prosto i zręcznie operuje harmonją doskonałą, nadającą w brzmieniu utworom wyraz pewnej powagi i siły.

Do szczęśliwych pomysłów należy także sposób rozmieszczenia każdego z głosów na osobnej linii, mający na celu uprzywilejowanie orjentacji mniej wprawnemu śpiewakowi w czytaniu nut z partytury. Dobór pieśni oddala się nieco treścią od utartego szablonu, przez co kwalifikuje się do postawienia go w szeregu wydawnictw chóralnych o treści poważniejszej. Dlatego też śpiewnik p. Konopaska powinien znaleźć się w każdej bibliotece chórów mieszanych.

Druk czysty i ładny, papier dobry i trwały, dopełniając wartości tego wydawnictwa.

„**SPIEWNIK SZKOLNY**“, polecony przez Stowarzyszenie Zjednoczonych Muzyków Polskich, ułożył Ludwik Heintze. Część IV., zawiera 20 pieśni trzygłosowych (układ głosów trudniejszy). Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa—Kraków.

Zeszyt ten zawiera następujące pieśni:

1. Heintze: „Śpiewaj ludu polski“ (przygrywka).
2. Heintze: „Leć piosenka“.
3. Durner: „Zażegnanie burzy“.
4. Pieśń ludowa: „Hej Mazury“.
5. Melodia ludowa: „Duma o Kościuszcze“.
6. Kolęda: „Aniołki trzy przez nieba toń“.
7. Heintze: „Pieśń pożegnalna“.
8. Kurpiński: „Litwinka“.
9. Heintze: „Kwiaty“.
10. Rynkiewicz: „Śpiew poety“.
11. Pieśń religijna: „Wstał Chrystus Pan“.
12. Heinze: „W noc miesięczną“.
13. Melodia narodowa: „Marsz za Bug“.
14. Kjerulf: „Wesele“.
15. Heintze: „Wstań pieśni“.
16. Heintze: „Moja ojczyzna“.
17. Sierosławski: „Nasza polska ziemia“.
18. Heintze: „Biedne pieśni“.
19. Tisseraut: „Pieśń wioślarska“.
20. Elsner: Psalm „Wszechmocny Panie“.

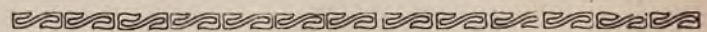
Śpiewnik szkolny Ludwika Heintzego ukazał się w czterech częściach, ułożonych progresywnie według stopni trudności. Autor, układając poszczególne zeszyty śpiewnika, miał na celu ułatwienie pracy nauczycielowi w doborze pieśni, nie pominął też żadnych okoliczności, zmierzających do oddania śpiewnika z wszelkimi objaśnieniami, dotyczącymi wykonania utworu. A zatem znaki dynamiczne, znaki oddechowe, tempa i ich zmiany, znajdując w zupełności swe zastosowanie.

Harmoniczne opracowanie wskazuje dobrą rutynę autora i orjentację w celu, dla którego śpiewnik został przeznaczony. Wszystkie pieśni opracowane zostały bardzo pomysłowo, na sposób praktykowany w szkołach niemieckich, mianowicie, że mogą być śpiewane tak przez młodzież żeńską, jak i męską, z tem zastrzeżeniem, że niektóre z pieśni należy transponować o ton wyżej lub niżej, zależnie od wykonawców. Dobór pieśni dla nauczania młodzieży pozostawia autor nauczycielowi, aby w miarę postępu nauki stosować pieśni o różnym stopniu trudności.

Śpiewnik ten nadaje się nie tylko dla szkół, lecz dla wszystkich zespołów złożonych z młodzieży, jak również chórów żeńskich parafjalnych. Pod względem doboru pieśni całość wypadła bardzo dobrze i zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

Nie wypada pominąć też i technicznego wykonania tegoż zeszytu. Na dobrym i grubym papierze wymęczyła litografia Mękarskiego w Warszawie to dzieło i oddała go na półki księgarskie, wysmarowane, brudne, niesystematycznie poroździelane wierszami słów i nut w odstępach układu stronicowego i t. p. Prócz tego nierównomiernie rozprowadzona farba na poszczególnych stronicach daje wygląd „łaciaty“, a marginesy jedne większe, drugie mniejsze i krzywo obcięta broszura czynią wysoką ujmę temu dziełu.

H. P.



Literatura muzyczna.

„**Przegląd Muzyczny**“ Nr. 17 — 18 zawiera: Prof. Uniw. Dr. Adolf Chybiński (Lwów): Daniel Fierszewicz. — Sprostowania. — Konieczne sprostowanie. — Nieznane listy Stanisława Moniuszki. — Stefan Marjan Stoiński: Istota barwy instrumentów muzycznych a twórczość nowoczesna. D. André Mocquereau: Stolica Apostolska wobec odrodzenia śpiewu gregoriańskiego. — Muzyka organowa i organiści we Francji. — Kronika. K. B. Jirák: Listy z Pragi. Henryk Opieński: Listy ze Szwajcarii; a) Teatr w Mézières, b) „Święto Winobrania“ w St. Aubin pod Neuchâtem. Sprawozdanie z nut. — Wiadomości bieżące. — Kronika chóralna. — Pisma. — Z muzycznych anegdot. — Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych. — Errata. Wspomnienia pośmiertne. — Od Redakcji.

„**Wiadomości Muzyczne**“, Nr. 5 — 6. Sierpień-Wrzesień zawiera: Prof. Dr. Chybiński: Przyczynki do historii krakowskiej kultury muzycznej w XVII i XVIII wieku. Beata Doleżówna: Początki muzyki X. Antoniego Arnulfa Woronca. — Adam Wieniawski: „Zygmunt August“, opera w 5 aktach Tadeusza Joteyki, oraz szereg artykułów pierwszorzędного znaczenia.

Adres Wydawnictwa: Warszawa, ul. Warecka 15.

„**PRZEGLĄD MUZYCZNY**“ Nr 19 z dnia 10 października 1925 zawiera: Henryk Opieński: Zadania kompozytorów polskich. — Stefan Marjan Stoiński: Istota barwy instrumentów muzycznych a twórczość nowoczesna. (Dokończenie). — Kronika: Poznań — Warszawa — Wenecja. — Sprawozdanie z nut. — Pisma. — Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych. — Nowości.

„**MIESIĘCZNIK DLA ORGANISTÓW**“, Nr 9—10, wrzesień—październik 1925. Organ Związku Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej. Poznań, św. Marcin Nr 7—8. — Treść: Muzyka kościelna i inne sztuki piękne w kościele katolickim. — Z życia Kół dekanalnych. — Wiadomości z diecezji Chełmińskiej. — Serożyński: Teodorkiewicz i jego działalność. — Kronika.

„LWOWSKIE WIADOMOŚCI MUZYCZNE I LITERACKIE“, organ Związku Muzyków-Pedagogów, poświęcony sprawom kultury muzycznej i twórczości literackiej. — Wychodzi 25-go każdego miesiąca. — Lwów, ul. Konopnickiej 8.

Treść: Od Wydawnictwa. — Prof. Dr A. Chybiński: O reformie nauczania harmonji. — Dr Adam Soltyś: O solistach i o publiczności koncertowej. — Życie muzyczne w Sowieckiej Rosji. — Ida Wieniewska: Do Apolina. — Irena Friemannowa: Konstantynopol (kartki z podróży). — Recenzje. — Przegląd prasy. — Sprawy organizacyjne. — Kronika.

„MUZYKA“. Wyszedł z druku numer 10 (październikowy) tego interesującego wydawnictwa, redagowanego przez Mateusza Gliškiego. Treść zeszytu rozpoczyna natchniona improwizacja o muzyce Gabrijela d'Annunzio; na całość jej składają się artykuły: Zdzisława Jachimeckiego: Związki muzyki włoskiej z polską; Karola Szymanowskiego: O ludowości w muzyce; Wincentego Drabika: Muzyka a malarstwo sceniczne; Wandy Landowskiej: Dlaczego muzyka nowoczesna nie jest melodyjna? — Mateusza Gliškiego: „Zygmunt August“, opera Tadeusza Jończyki. W części bieżącej obok „Impresyj Muzycznych“ (na temat jubileuszu I. S. Bacha i Edw. Hanslicka) — Prze-

Chór męski.

Ks. Andrzej Nodzyński.

Adoro te devote.

Grave. p

1. A - - do - ro te de - vo - - te, la - - - tens De - i - tas, quae sub
2. Pi - e pe - li - ca - - ne, Je - - - su Do - mi - ne, me im -

1. quae sub his fi - gu - - ris ve - - - re la - ti - - tas; Ti -
2. me im - mun - dum mun - - da tu - - - o san - gui - - ne, Cu -

B. I.: 1. his — —
2. mun — —

1. - bi se cor me - - - um to - - - - tum sub - ji - - cit, qui -
2. - jus u - na stil - - - la sal - - - - vum fa - ce - - re, to -

1. - a te con - tem - - plans to - tum de - - - - fi - cit.
2. - tum mun-dum quid ab om - ni sce - - - - le - re.

Chór męski.

Ks. Andrzej Nodzyński.

Pange lingua.*Lento.*

1. Pan - ge lin - gua glo - ri - o - si Cor - po - ris my - ste - - ri - um,
2. Tan - tum er - go Sa - cra - men - tum Ve - ne - re - mur cer - - nu - i,
3. Ge - ni - to - ri Ge - ni - to - que Laus et ju - bi - - la - - ti - o,

1. San - gui - nis - que pre - ti - o - si, quem in mun - di pre - ti - - um,
2. Et an - ti - quum do - cu - mentum no - vo ce - dat ri - tu - - i,
3. Sa - lus ho - nor vir - tus quo - que sit et be - ne - - di - cti - - o,

1. Fruc - tus ven - tris ge - ne - ro - si Rex ef - fu - dit gen - ti - um.
2. Prae - stet fi - des sup - ple - men - tum sen - su - um de - fe - ctu - i.
3. Pro - ce - den - ti ab u - tro - que com - par sit lau - da - ti - o. A - men.

glądu Prasy — Kroniki etc. — Sprawozdania z kraju (Warszawa, Lwów, Wilno) i zagranicy (festiwale muzyczne w Wenecji, Monachjum, Bayreucie, Salzburgu, Donaueschingen). W „Trybunie Artystów“ pisze Tadeusz Joteyko o dziejach powstania swej opery „Zygmunt August“, odpowiadając jednocześnie na niektóre opinie krytyki. W „Dodatku nutowym“ fragment z baletu Adama Wieniawskiego p. t. „Lalita“ (tekst Cezarego Jellenty).

„WIADOMOŚCI MUZYCZNE“, Nr 7. Warszawa. Październik 1925. Treść Nru: Prof. Dr A. Chybiński: Przyczynki do historii krakowskiej kultury muzycznej XVII. i XVIII. w. — St. Małachowski-Lempicki: Wolnomularstwo polskie a muzyka. — F. Starczewski: W sprawie repertuaru orkiestr wojskowych. — L. M. Rogowski: Ilustracja muzyczna. — Fr. Łukasiewicz: Etiudy Chopina. — A. Grudziński: Teoria ruchów w grze fortepianowej. — K. Zatorowski: Nauka muzyki w szkole początkowej. — L. M. R.: „Bolesław Śmiały“, poemat symfoniczny Ludomira Różyckiego. — Z. Pemian-Kaczyński: Zjednoczenie polskich Związków śpiewaczych. — Dr A. Simonówna: Muzycy polscy w Stanach Zjednoczonych. — Kronika. — Dział organizacyjny-zawodowy.

HENRYK GRAJSKI.

Maszyna do komponowania.

Nie mam tu na myśli fabrykantów operetkowych i titnowych, lecz faktyczne przyrządy, które umożliwiają muzykowi utrwalanie swych fantazji muzycznych na fortepianie. Muzyk jest o tyle upośledzonym w porównaniu z literatem, gdyż nie może posługiwać się ani stenografią, ani sekretarzem, któremu by dyktował swe myśli, ani nawet maszyną do pisania, bo faktycznie, maszyny do pisania nut, w pełnym tego słowa znaczeniu, jeszcze nie wynaleziono. Jest jednak ogólnie znanem, że tak w poezji, jak i w muzyce myśli i fantazje nie przychodzą na zawołanie, lecz są w danej chwili i uciekają tak szybko, jak przyszły. Nie uchwycone w danej chwili — przepadają na zawsze, już ze względów czysto pamięciowych. Nie należy naturalnie przesadzać! W muzyce, więcej niż w poezji, praca kompozytorska polega w znacznej mierze na technice jako takiej, na znajomości harmonji, kontrpunktów itp. itp. i można rzec śmiało, że właśnie dzięki tym utrudnieniom muzyka stoi dziś bardzo wysoko i przecież niema tam tyle „śmieci“, ile w literaturze. O ile jednak chodzi o muzyka wielkiego, o darze Bożym, to niezawodnie przepada cały szereg jego myśli muzycznych wskutek trudności okolicznościowych. Chopin np. gdyby miał do dyspozycji maszynę do komponowania, byłby pozostawił niezawodnie bez porównania większą ilość swych poematów fortepianowych, niż te, które zdołał skreślić na papierze nutowym.

Tę oto potrzebę uczynił zadość nareszcie słynny amerykański profesor w Munt Vincent College dr. Stoeher. Opatentował on osobliwą maszynę do komponowania, która notuje automatycznie wszelkiego rodzaju znaki nutowe. Jest ona zbudowana w kształcie maszyny do pisania. Oprócz tego skonstruował on osobną maszynę do transponowania gry fortepianowej, za pomocą aparatu bardzo prostego. Do zwyczajnego fortepianu przymocowuje się nad klawiaturą ramę z klawiaturą tegosamego rodzaju. Przez uderzenie górnej dodatkowej klawiatury uderza nietylko zwykły klawisz, ale porusza się równocześnie osobny aparat w rodzaju aparatu Morsego, który notuje silniejszą lub słabszą, dłuższą lub krótszą kreską wszystkie dźwięki fortepianowe na toczącej się taśmie papierowej. Oprócz tego

jest to maszyna do transponowania, ponieważ przesunięciem w prawo lub lewo całej dodatkowej ramy można daną melodję natychmiast w innej tonacji nie tylko „grać“, czytając bezpośrednio z normalnych nut, ale i notować. Zamiast zwyczajnych pięciu linii nutowych, jest tam cały szereg takich linii tak, że każdy ton na fortepianie ma zgóry oznaczone miejsce na szerokości taśmy, wskutek czego *b* i *fis* są zbyteczne; tak samo niema klucza wiolinowego i basowego, ponieważ obie grupy są od siebie oddzielone czerwoną kreską, która przecina taśmę wzdłuż w miejscu oznaczonym dla normalnego *c*. Każdy ton jest więc charakteryzowany co do swej wysokości i długości, jego pozycja chromatyczna uwidacznia się całkiem jasno, co wszystko upraszcza w znacznej mierze obecny sposób pisania nut i pozwala na nauczanie się czytania tychże w bardzo krótkim czasie.

INSTYTUT MUZYCZNY W KATOWICACH. W Katowicach został otwarty Instytut Muzyczny pod dykcją prof. St. M. Stoińskiego. Uczelnia ta, koncesjonowana przez Wydział Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego, posiada klasy: teorii i kompozycji, śpiewu solowego i operowego, fortepianową, skrzypcową, instrumentów smyczkowych, instrumentów dętych, śpiewu chórowego i t. d., oraz wykłady przedmiotów dodatkowych (teoria muzyki, harmonja, kontrpunkt, historia muzyki, nauka form, estetyka, solfeż i t. d.).

W skład grona nauczycielskiego wchodzi: dyr. St. M. Stoiński, prof. Lewinger, H. Miller, Piszczek, F. Sachse, Schlesinger-Chmielowa, St. Tymieniecki.

Oby powstanie tej poważnej instytucji na gruncie (nie zawsze wsławionych) Konserwatorów i Akademij Muzycznych znaczyło zwrot ku lepszemu stosunków muzyczno-pedagogicznych na Śląsku.

ZAWIADOMIENIE.

Powodując się zwyczajną kosztów naszego wydawnictwa, pochodzącą z podwyższenia ceny papieru, robocizny, opłat pocztowych i powiększenia objętości treści każdego numeru, ustalamy na r. 1926 następujące ceny prenumeraty:

rocznie 7 złotych
półrocznie 4 złote

płatne z góry na początku roku, lub każdego półrocza. Abonament rozpocząć można tylko od Stycznia lub Lipca

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONJE

światowej sławy firm:

Steinway & Sons, Ibach, Stigl Oryginal, Petrof, Lauberger Glos, Spinnagel, Lyra, Arn Fibiger i inne

poleca także na dogodnie raty

NAJSTARSZY SKŁAD FORTEPIANÓW

Z. RABA nast.

Kraków, Rynek Główny I. 34. Pałac Spiski.

Rok założenia 1880.

Telefon 446.

Mało znane koledy na chór męski

opracował Ks. Dr ANTONI CHLONDOWSKI. (Dokończenie)

Z dalekiego wschodu.

Mel. J. Kaszyckiego.

Uroczyście.

12.

f

1. Z da - le - kie - go wscho - du ja - dą kró - lo - wie Mą - drzy A - ra -
 2. Gwiazda ich do szo - py za - pro - wa - dzi - ła I da - le - kiej
 3. Kró - lew - skie o - fia - ry przy - ję - ło Dzie - cię I by - ło im

ff

bo - wie i mu - rzy - no - wie, Od Tar - so - wej hen kra - i - ny
 dro - gi trud o - sło - dzi - ła. Bo na skar - bie się po - zna - li,
 Bo - giem na ca - ła ży - cie, My co skar - bów dziś nie ma - my

ff

ja - dą do Bo - żej Dzie - ci - ny co na świat przy - by - ła by go zba - wi - ła.
 win - ny po - kłon Mu od - da - li i zło - ży - li da - ry co z so - bą wzię - li.
 ser - ca na o - fia - rę da - my Ra - tuj nas o Je - zu dro - gi klej - no - cie.

Pocóżesz Jezu.

Z uczuciem.

pp Mel. Ks. Masnego.

13.

pp

1. Po - có - żeś Je - - - zu zszedł na zie - mię na - szą
 2. Mi - łość Cię do nas z nie - ba spro - wa - - dzi - ła
 3. Je - zu nasz dro - - gi my Cie - bie ko - - cha - my

mf

Gdzie lu - dzie we łzach swe cier - pie - nia ga - szą, Gdzie każ - de
 Ma - tka Cię w cie - - ple pie - lu - szki po - - wi - - ła A lu - dzie
 To - bie w mi - - ło - - ści ży - cie swe od - - da - - my Ty nas o -

f

dzie - - cię od ko - leb - ki od ko - leb - ki kwi - li gdzie ból i smu - tek
 grze - - szni na krzyż Cię przy - bi - ją Cię przybi - ją i o - strzem mie - cza
 kry - - waj płaszczem Swej o - - pie - ki Swej o - pie - ki Ty szczęście w nie - bie

1. kwi - - - - li
2. ja - - - - - ją
3. pie - - - - - ki

p

w każ - dej ży - cia chwi - li gdzie ból i smu - tek w każdej ży - cia chwi - li.
 Ser - ce Ci prze - szy - ją i o - strzem mie - cza Ser - ce Ci prze - szy - ją.
 zgo - tuj nam na wie - ki Ty szczę - ście w nie - bie zgo - tuj nam na wie - ki.

KSIEGARNIA Św. WOJCIECHA

Filje: **WILNO** **WARSZAWA** **WILNO**
 ul. Dominikańska 4. (M. Szczepkowski) Al. Jerozolimska 39. Krak. Przedm. 43.

Donosi o wyjściu z druku następującego wydawnictwa: **TABLICE MUZYCZNE** 18 tablic oraz krótkie objaśnienie do tablic muzycznych opracowała **Stella Szczepkowska**, naucz. szkół średnich — Tablice te, **polecane** do użytku szkolnego przez Min. W. R. i O. P. są niezbędnie potrzebne dla nauczycieli muzyki, organistów, dyrygentów chórów kościelnych i świeckich, kół śpiewackich i t. d.

Jest to pierwsze i jedyné tego rodzaju wydawnictwo w Polsce, zaznajamiające w sposób jasny i prosty z głównymi zasadami i podstawami muzyki. Wystawione w roku bieżącym na Międzynarodowej Wystawie Dydaktycznej we Florencji (we Włoszech) wydawnictwo to zjednało sobie dużo głosów uznania w prasie zagranicznej, a mianowicie włoskiej i francuskiej.

Cena wydawnictwa jest bardzo przystępna, wynosi za całość łącznie z objaśnieniami **tylko 7—zł.**

SKŁADY GŁÓWNE: **Kraków** Księgarnia T. S. L. **Lwów** Książnica - Atlas **Kraków** Księgarnia Krakowska
 ul. św. Anny 5. ul. Czarnieckiego 12. ul. św. Tomasza 35.

Wieniec Pieśni i Piosenek dla dziatwy szkolnej Ciąg dalszy.

opracował w łatwym układzie 3-głosowym według dawnych melodyj prof. Tomasz Flasz.

hej, hej hej!

pp *ppp*

o hej - że hej! hej, hej, hej, o hej - że hej!

10. Na fujarce.

Tempo mazurka.

Słowa Wujka Zbigniewa. — Mel. J. Kaszyckiego.

f

Gram ja so - bie, gram pio - sen - ki Na fu - jar - ce mo - jej cien - kiej,

Na fu - jar - ce mo - jej mi - łej, Co mnie pta - ki na - u - czy - ły

f *p* *pp*

Hej! hej, hej, Hej! hej, hej, Hej, hej, hej, hej.

Gram o ziemi, gram o słońku,
O słowiku, o skowronku,
O tej róży, o jaśminie,
A piosenka moja płynie —
Hej!

Gram ja sobie o zachodzie,
Płynie piosenka hen po wodzie,
Po szumiącym płynie lesie,
Aż ją echo kędyś niesie —
Hej!

Lecą echa z biegiem wody,
O, już przyszły dni swobody,
Teraz zagram o! radości!
Na fujarce pieśń wolności —
Hej!

11. Cztery pory roku w piosenkach.

I. Wiosna.

Umiarkowanie.

mf

Wie - cznie tak - sa - mo wie - cznie czy po - chmurno czy też sło - necznie,

Ksie - życ i gwia - zdy zło - ci - - ste i pro - mie - nie słoń - ca czy - ste

f

świat ca - ły, stwo - rze - nie ca - - - - - łą Two - ją Bo - że

gło - si chwa - łą gło - si chwa - - - - łą. Two - ją Bo - że

gło - si chwa - łą gło - si chwa - - - łą.



KSIEGARNIA JAGIELLOŃSKA

M. Arct i Krakowska Spółka Wydawnicza
w Krakowie, ulica Wiślna L. 3.

Poleca:

	Zł.		Zł.
Al.-Ar. Stan. Moniuszko; jego życie i dzieła	—25	Rutkowski Z. Śpiew chórowy jako przedmiot ogólnokształcący	—60
Joteyko T. Historia muzyki polskiej powszechnej	2.50	Ślonecki K. Ks. Ćwiczenia śpiewu figuralnego i chóralnego	—50
Hanslick E. O pięknie w muzyce. Studium estetyczne	—70	Ślonecki K. Ks. Teoretyczno-praktyczny przewodnik śpiewaka	1.—
Reiss J. Dr. Encyklopedia muzyki	8.—	Ślonecki K. Ks. Zasady kształcenia głosu oraz mowy	—20
Roguski G. Pierwsze zasady muzyki	—25	Zawirski M. Nauka harmonji w streszczeniu	—60
„ Słowniczek znakomitych muzyków	—85	Różycki A. Nowa szkoła na fortepian	8.40
Rutkowski Z. Wskazówki dla uczących gry fortepianowej	—45		

SKŁAD NUT zaopatrzony jest obficie w wydawnictwa krajowe i zagraniczne.
Ekspedycja zamówień natychmiastowa.

Ilustrowane pismo miesięczne, beletrystyczno-naukowe

„Świat i Prawda“

posiadające stałą wartość dla każdego powinno znajdować się w każdym domu.

Cena okazowego zeszytu zł 1-50.

Prenumerata roczna, którą każdego czasu rozpocząć można zł 15-00. Do pierwszego zeszytu przy rocznej prenumeracie dołączamy 10 kuponów, łącznej wartości zł 15. po rozsprzedaniu tychże otrzymuje nabywca swoje pieniądze z powrotem i tym sposobem otrzymuje „Świat i Prawdę“ przez 12-cie miesięcy bezpłatnie.

Adresować: **„Świat i Prawda“ — Grudziądz.**

Chóry męskie mieszane!

Już powinny się zaopatrzyć w nowo wydane zbiory kolęd na 4 głosy mieszane i męskie, w bardzo pięknej i przystępnej harmonizacji układu

TOMASZA FLASZY

Partytura i 4 głosy mieszane — 12.— zł

Partytura i 4 głosy męskie — 8.— „

Przesyłający poprzednio gotówkę pod adresem

Tomasz Flasz, Kraków, ul. Kanonicza L. 11,
otrzyma przesyłkę już opłaconą.

KAZIMIERZ GARBUSIŃSKI

nauczyciel śpiewu w państwowym Gimn. IX. w Krakowie.

Pieśni Ludowe

na chór męski 4 głosowy, dla użytku szkół średnich i chórów amatorskich.

Zeszyt I. 23 pieśni — Cena partytury 3 złote.

Pieśni Kościelne

28 pieśni na chór mieszany lub jeden i dwa głosy z towarzyszeniem organu. Cena partytury 3 zł.

Pieśni Popularne

na chór mieszany à capella (29 pieśni). Partytura 3 złote.

LWÓW
ul. Piaskowa L. 9.
(Łyczaków).

RUDOLF HAASE

LWÓW
ul. Piaskowa L. 9.
(Łyczaków).

Wystawa kościelna, Lwów
złoty medal.

Rok założenia 1894.

PIERWSZA FABRYKA ORGANÓW

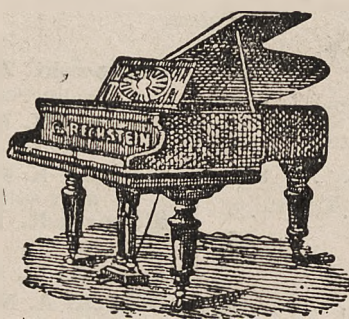
Wystawa przem., Jarosław
złoty medal z dyplomem

najnowszych systemów pneumatycznych, stożkowych i kościelnych harmonium — Specjalna odlewnia dla piszczałek metalowych wszelkiego rodzaju.

Od roku założenia firmy 1894, zbudowała fabryka 389 nowych organów kościelnych różnych systemów odpowiadających znakomicie celowi.

FORTEPIANY

!NA RATA!
DO 8-miu MIESIĘCY



!NA RATA!
DO 8-miu MIESIĘCY

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW **HELENY SMOLARSKIEJ**

Kraków, ulica Szewska L. 9. I p.

Telefon 4365.

Na składzie stale **olbrzymi wybór** instrumentów
ośmnastu pierwszorzędných fabryk fortepianów,
pianin i fisharmonij, jak:

Bechstein

Blüthner

Bösendorfer

Ehrbar

August Förster

Koch-Korselt

Kotykiewicz

Lauberger Gloss

Mannborg

Quandt

Rönisch

Scholze

Schmidt

Schweighofer

Seiler

Grotrian Steinweg

Wirth

Zimmermann.